

Mieczysław Piekarki

Przytoczenie podstaw rewizyjnych i ich uzasadnienie w postępowaniu cywilnym a błędy praktyki

Palestra 2/7-8(9), 55-62

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW PIEKARSKI
sędzia Sądu Najwyższego

Przytoczenie podstaw rewizyjnych i ich uzasadnienie w postępowaniu cywilnym a błędy praktyki

I. Rozgraniczenie zarzutów rewizyjnych

Reforma k.p.c. z 1950 r., kontynuując przemiany dokonane w procedurze karnej w 1949 r., zastąpiła w postępowaniu cywilnym system trójinstancyjny systemem dwuinstancyjnym i w miejsce apelacji i kasacji wprowadziła jeden nowy środek odwoławczy: rewizję. Wprowadzając zamiast dwóch dotychczasowych tylko jedną instancję merytoryczną, podniosła jej znaczenie, gdyż sąd I instancji dokonuje ustaleń faktycznych w zasadzie w „ostatniej instancji”, ustalenia te bowiem nie mogą być zmienione przez sąd rewizyjny. Rewizja zaś stała się jedynym środkiem odwoławczym spełniając rolę, jaką spełniała apelacja, i zbliżając się zarówno funkcjonalnie, jak i strukturalnie do dawnej kasacji. Będąc w zasadzie ostatnią instancją powołaną nie do rozpoznawania spraw *in merito*, lecz do ograniczonej (taksatywnie wyliczonymi podstawami) kontroli orzeczeń sądów I instancji, rewizja z natury rzeczy ma zapewnić szerszą i intensywniejszą kontrolę, niż czyniła to przedtem kasacja.¹

Rewizja ma charakter kontrolująco-nadzorczy. W odróżnieniu od poprzednio obowiązującej apelacji nie polega ona na rozpoznaniu sprawy *na nowo* w granicach zaskarżenia, lecz „zadaniem postępowania rewizyjnego jest tylko kontrola legalności i zasadności orzeczenia sądu

¹ Por. M. Waligórski: Rewizja cywilna według znowelizowanego k.p.c., „Przegląd Notarialny“ nr 1—2—3/1951, str. 53 i B. Dobrzański: Rewizja w postępowaniu cywilnym, „Nowe Prawo“ nr 9/1954, str. 4.

I instancji i sąd rewizyjny z reguły nie przeprowadza dowodów ani nie czyni ustaleń dotyczących stanu faktycznego poza przypadkami wyjątkowymi przewidzianymi w znowelizowanym art. 18 ustawy z dnia 20.VII.1950 r.”² (wytyczne S. N. z dn. 27.VI.1953 r. C Prez. 195/52, OSN poz. 95/1953). „Sąd rewizyjny nie orzeka o roszczeniach, lecz o tym, czy zachodzą podstawy rewizji” (orzecz. S.N. z dn. 4.I.1952 r. C.263/51, cyt. przez Dobrzańskiego w artykule przytoczonym w przyp. 1).

Aby sąd rewizyjny mógł należycie orzec, czy istnieją podstawy rewizji, muszą one być skonkretyzowane, tj. przytoczone i uzasadnione zgodnie z wymaganiami art. 371 i 372 k.p.c. Wymagania te wypływają z istoty kontroli. Aby bowiem kontrola mogła być sprawna, przedmiot jej musi być ściśle oznaczony przez rozgraniczenie poszczególnych zagadnień stosownie do ich odrębności i ich wagi. Ta wstępna praca rozgraniczająca człony przedmiotu kontroli może wymagać wysiłku, nie można się jednak uchylić od tego wysiłku, gdyż od należytego wykonania tej wstępnej pracy zależy wynik kontroli jako „dobrej roboty”. Już więc z tych przyczyn natury faktycznej rozgraniczenie zarzutów (podstaw) rewizyjnych jest konieczne. Rozgraniczenie to nakazane jest nadto przez prawo, gdyż porządek przewidziany w procedurze sądowej obowiązuje i ma chronić od błędów, jakimi grozi zawsze chaotyczne „rozumowanie”. Porządek nakazany przez procedurę służy więc sprawie szybkiego wejścia w moc prawną wyroku słusznego,³ a nieprzestrzeganie tego porządku prowadzi do przewlekłości procesów i wędrowania spraw po kilka razy „od instancji do instancji”.

Przytoczenie i uzasadnienie w rewizji jej podstaw jest konieczne, aby umożliwić sądowi rewizyjnemu orientację zupełnie jasną co do węzłowych zagadnień podlegających jego rozpoznaniu. Prawidłowe zakwalifikowanie w rewizji jej podstaw ma skoncentrować na nich uwagę sądu. Ma ono jednak przede wszystkim skoncentrować na nich uwagę osoby sporządzającej rewizję, tak by osoba ta dobrze wiedziała, do czego zmierza, i by mogła wprawdzie sama ocenić, czy jej zamierzenia mogą osiągnąć skutek. Gdyby sporządzający rewizję mieli to na uwadze, zaniechaliby nieraz postępowania rewizyjnego, oszczędzając w ten sposób cennego czasu sądowi, sobie i stronom, które ochroniliby od zbędnych wydatków związanych z kontynuowaniem procesu. Przyspieszyliby nadto wymiar sprawiedliwości zamiast go przedłużać. Jeżeli zaś tak się nie dzieje, to

² Zagadnienia dotyczące tego przepisu omówił ostatnio w nrze 3/1958 „Nowego Prawa“ J. Krajewski (str. 49—64), dlatego też pomijam je w tej pracy.

³ Por. H. Rejman: O właściwą kwalifikację zarzutów rewizyjnych, „Państwo i Prawo“ zesz. 3/1953, str. 421.

odwrotny stan rzeczy przypisać należy w dużym stopniu pomieszaniu pojęć prawnych co do podstaw (zarzutów) rewizyjnych wymienionych wyczerpująco w ustawie. Pomieszanie to „stwarza gmatwaninę, utrudniającą należyty wgląd w zagadnienie, które ma być sednem rozważań sądu rewizyjnego”.⁴

Należyta budowa rewizji to nie tylko sprawa „kosmetyki” w rozumieniu schludności zewnętrznej rewizji. Trzeba pamiętać, że rewizja jest jednym ze środków walki o praworządność, że ma ona prowadzić do orzekania opartego na prawdzie obiektywnej, do polepszenia i przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości. Rewizja ma przy tym przyczyniać się do wypełniania przez sądy ich zadań wychowawczo-politycznych. Zadania te nie zawsze są zadowalająco wypełniane nie tylko wskutek uchybień aparatu sądowego, lecz także m.i. wskutek uchybień we współdziałaniu adwokatury w powyższym zakresie. „Znaczna część rewizyj pisanych przez adwokatów nie odpowiada ściśle wymaganiom przepisów art. 371 i nast. k.p.c. Często trudno w ogóle zorientować się, jakie podstawy rewizyjne autor rewizji miał na uwadze”. Słowa te wypowiedziane przez B. Dobrzańskiego w 1954 r.⁵ nie wiele straciły na aktualności i dzisiaj. Błędy i „procesualne uproszczenia” w rewizjach podpisanych przez adwokatów bynajmniej nie należą do rzadkości, a także liczne przemówienia adwokatów wygłaszane nawet przed Sądem Najwyższym często mają „nierewizyjne” ujęcie, mimo że od reformy z 1950 r. minęło już tyle lat.

Dlatego warto przypomnieć w tych szkicowych notatkach zasady, które powinny być już od dawna znane, i podzielić się kilkoma spostrzeżeniami w nadziei, że mogą one być przydatne w naszej wspólnej pracy zmierzającej do realizacji wyżej wymienionych szczytnych zadań. Nie dążę bynajmniej do postulowania „formalizmu” w klasyfikacji podstaw rewizyjnych, podzielam tu pogląd Dobrzańskiego (op. cit., str. 10), że w świetle zamierzeń i zasad reformy z 1950 r. demokratyzującej wymiar sprawiedliwości, wobec zniesienia przymusu adwokackiego „konieczne jest w zasadzie liberalne traktowanie wymogów co do pisma zawierającego rewizję, w szczególności co do przytoczenia podstaw rewizyjnych i ich uzasadnienia, zwłaszcza gdy rewizję wnosi strona nie zastąpiona przez adwokata, a to bez względu na utrudnienia, jakie stąd wypływają dla sądu rewizyjnego”. Kontrola rewizyjna z urzędu musi więc być szeroka i rzeczowyista, a nie tylko formalna, aby wynik sprawy nie zależał

⁴ Por. Rejman: op. cit., str. 421.

⁵ Por. B. Dobrzański: op. cit., str. 6.

tylko od tego, jakie kwalifikacje czy możliwości miały strony przedstawiające swą sprawę przed sądem osobiście lub z pomocą pełnomocnika. Jednakże nie zwalnia to adwokatów od należytego wypełniania wymagań ustawy w zakresie konkretyzacji, rozgraniczania i kwalifikowania zarzutów rewizyjnych, zwłaszcza że wymagania te wy wpływają z istoty postępowania rewizyjnego.

II. Obowiązek sądu rewizyjnego rozpoznawania wszystkich zarzutów rewizyjnych. Zwięzłość ich ujęcia.

Wymagania ustawy co do konkretyzacji, rozgraniczania i kwalifikowania podstaw rewizyj skierowane są również pod adresem sądu rewizyjnego. Uważam to za oczywiste. A jednak orzecznictwo sądowe nie zawsze wypełnia te wymagania. Jakże często czytamy w uzasadnieniu wyroków rewizyjnych (nawet Sądu Najwyższego), że wobec uchylecia zaskarżonego orzeczenia wskutek jednego zarzutu rewizyjnego rozpoznawanie dalszych zarzutów „stało się zbędne”. Nie mogę się zgodzić z takim uproszczeniem, znamionującym najłatwiejszą drogę. Czyż sąd rewizyjny spełnia swe zadania, gdy ścieśnia zasięg swej pracy do rozważenia jednego lub paru najłatwiej uchwytnych zarzutów rewizyjnych, nie troszcząc się wcale o wyjaśnienie wątpliwości, jakie wynikły w sprawie dla sądu I instancji i dla stron? Po uchyleniu wyroku, przy ponownym rozpoznaniu sprawy wątpliwości te mogą wystąpić na nowo z całą ostrością i mogą znowu doprowadzić do wydania wyroku podlegającego z kolei ponownemu uchyleniu. Już z tych chociażby względów należy odstąpić od zwalozanej tu praktyki sądów rewizyjnych. Przemawiają zresztą za tym ważniejsze jeszcze przyczyny. Mianowicie z mocy art. 380 § 1 k.p.c. „sąd rewizyjny rozpoznaje sprawę w granicach rewizji”, a więc obowiązany jest rozważyć przytoczone w rewizji podstawy zaskarżenia (zarzuty rewizyjne).⁶ Nierozważenie wszystkich zarzutów rewizyjnych powoduje nieraz, że strony, a nawet ich pełnomocnicy odczuwają pewnego rodzaju „niedosyt” wobec pominięcia milczeniem skierowanych do sądu rewizyjnego pytań, w których sformułowanie i próby ich rozwiązania częstokroć tyle włożyli pracy. Trzeba też pamiętać o tym, że proces służy nie tylko zakończeniu danej sprawy, lecz ma przyczyniać się także do jednolitości i prawidłowości orzecznictwa w innych analogicznych sprawach. Poszczególne orzeczenie sądu rewizyjnego ma zatem uczyć sędziów pierwszej

⁶ Słusznie stwierdził to J. Witecki w pracy pt.: Przyczynki do art. 200—399 k.p.c., umieszczonej na łamach „Przeglądu Notarialnego” nr 1—2—3/1951, str. 96.

instancji, ławników zrównanych w prawach orzekania z sędziami, pełnomocników stron i strony, a nawet innych członków społeczeństwa śledzących z uwagą tok takiej czy innej, zwłaszcza „precedensowej” sprawy. Sądy rewizyjne, ułatwiając sobie pracę przez ścieśnianie swej kognicji do jednego lub kilku zarzutów rewizyjnych i przez unikanie rozpoznania zwłaszcza zarzutów „trudniejszych”, „delikatniejszych”, wymagających dużego wysiłku itp. — nie spełniają swej roli wychowawczo-politycznej i osłabiają moc przekonywającą swych orzeczeń.

Z przyczyn wyżej wskazanych, do których zapewne można by dorzucić i inne, uważam, że sąd rewizyjny obowiązany jest w zasadzie rozpoznać i wyjaśnić w uzasadnieniu swego orzeczenia wszystkie zarzuty zgłoszone i wywiedzione jako podstawy rewizyjne. Wydaje mi się również, że kolejność rozstrzygnięcia tych zarzutów nie jest pozostawiona dowolności sądu rewizyjnego. Ustawodawca bowiem ujął w art. 371 k.p.c. podstawy (zarzuty) rewizyjne w kolejności według ich wagi jakościowej, wobec czego sądy rewizyjne (i adwokaci) powinny w zasadzie przestrzegać tej kolejności, a odstępianie od niej musi być usprawiedliwione ważnymi względami uzasadnionymi indywidualnym charakterem poszczególnych spraw. Gdyby się w danej sprawie okazało, że wdawanie się w roztrząsanie dalszych podstaw (zarzutów) rewizyjnych jest zbędne, to należy je po prostu pominąć całkowitym milczeniem. O rzeczach zbędnych nie wolno bowiem pisać w uzasadnieniu orzeczeń sądowych. Powinny więc zniknąć na przyszłość w uzasadnieniach orzeczeń rewizyjnych zwroty o zbędności rozpoznania pozostałych, a poprzednio w tychże orzeczeniach streszczonych zarzutów rewizyjnych. Po cóż bowiem streszczać te zarzuty, jeśli później ich się nie rozpoznaje? Z reguły wszystkie zarzuty (podstawy) rewizyjne sąd obowiązany jest rozpoznać i uzasadnić co do nich swe stanowisko wtedy, gdy — uwzględniając rewizję — uchyla zaskarżone orzeczenie. Konieczne to jest przede wszystkim dlatego, żeby te same („pozostałe”) zarzuty nie mogły stanowić podstawy następnej z kolei rewizji. Co się zaś tyczy zarzutów naruszenia prawa materialnego (art. 371 § 1 pkt 1 k.p.c.), wynika to także z treści art. 385 k.p.c., przewidującego związanie sądu, któremu sprawa po uchyleniu zaskarżonego orzeczenia została przekazana, wykładnią prawa zawartą w orzeczeniu sądu rewizyjnego. Przepis ten nie pozwala nadto opierać rewizji od orzeczenia wydanego po ponownym rozpoznaniu sprawy na podstawach sprzecznych z wykładnią ustaloną przez sąd rewizyjny.

Sąd rewizyjny nie jest obowiązany do rozpoznania i wyjaśnienia w uzasadnieniu swego orzeczenia dalszych zarzutów rewizyjnych np. w razie odrzucenia *a limine* (art. 387 k.p.c.) pozwu, wówczas bowiem w za-

sadzie nie dochodzi do kontrolowania w zakresie *meritum* legalności i zasadności zaskarżonego orzeczenia. Według tradycyjnych „przedwojennych” poglądów sądowi wyższej instancji „nie wolno” w takich wypadkach wdawać się w dalsze rozważania, nie wolno wnikać w „głęb” sprawy, jako że sąd nie ma do niej dostępu i musi zatrzymać się u jej granic, a raczej przed jej granicami, co znajduje wyraz w przytoczonej formułce *a limine*. Według tradycyjnego ujęcia wymagać ma tego „czystość konstrukcji”. Po zdemokratyzowaniu wymiaru sprawiedliwości spotykamy również w orzeczeniach sądowych inne, bardziej społeczno-celowościowe ujęcie. Nieraz, mimo odrzucenia pozwu czy rewizji, sąd w orzeczeniu swym wspomina, że gdyby nawet doszło do merytorycznego rozpoznania sprawy, to nie mogłaby ona osiągnąć zamierzonego wyniku, gdyż wynik ten byłby sprzeczny z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Takie bardziej „życiowe” ujęcie zagadnienia może i — moim zdaniem — powinno być stosowane także wobec podstaw (zarzutów) rewizyjnych, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy mimo odrzucenia pozwu wyjaśnienia co do dalszych podstaw (zarzutów) rewizyjnych mogą być potrzebne np. celem powstrzymania strony od wszczynania dalszego, oczywiście beznadziejnego postępowania itp.

Również w wypadkach orzeczenia przez sąd rewizyjny co do istoty sprawy w myśl art. 386 k.p.c. roztrząsanie „dalszych” zarzutów (podstaw) rewizyjnych, wobec zakończenia procesu, może się okazać zbędne (bezzasadne), podobnie jak w wypadku umorzenia postępowania przez sąd rewizyjny na podstawie art. 387 k.p.c. Zawsze jednak sąd rewizyjny powinien pamiętać o swych wyżej wspomnianych zadaniach wychowawczych oraz o tym, że jego rozstrzygnięcie powinno być w pełni przekonujące.

Aby orzeczenie sądu rewizyjnego czyniło zadość tym wymaganiom, nie musi ono być bynajmniej „długie”. Przeciwnie, powinno ono być zwięzłe, gdyż postulat zwięzłości ustawa (art. 378 k.p.c.) wysuwa pod adresem sędziego sprawozdawcy wymagając, by „zwięzłe przedstawił stan sprawy ze szczególnym uwzględnieniem podstaw i wniosków rewizyjnych oraz uchybień, które należy brać z urzędu pod rozwagę”. Wymaganie zwięzłości dotyczy więc także „szczególnego uwzględnienia podstaw rewizyjnych”, które w zwięzłym ujęciu powinny znaleźć wyraz i ewentualne odparcie w uzasadnieniu orzeczenia sądu rewizyjnego. Omówione wymaganie zwięzłości należy odnieść — moim zdaniem — także do adwokatów w zakresie sporządzania przez nich rewizyj i w zakresie ich popierania łącznie z przytaczaniem nowego uzasadnienia podstaw rewizyjnych (art. 379 k.p.c.). Nie widzę bowiem przyczyn, dla których położenie adwo-

katów w omawianym przedmiocie miałyby być lepsze od położenia sędziów. Ponadto wymaganie zwięzłości wypływa ze względów przedmiotowych, z istoty funkcji rewizyjnych, a nie ze względów podmiotowych, w równym więc stopniu dotyczy wszystkich osób współdziałających w wymiarze sprawiedliwości w postępowaniu rewizyjnym.

Zwięzłe ujęcie bywa trudniejsze i wymaga nieraz większego nakładu czasu niż „płynny” wywód „tak jak leci”. Niestety takich „płynnych” wywodów rewizyjnych, których autorzy dopiero w toku płynących słów próbują nieraz uświadomić sobie, o co w istocie chodzi, a czasami sami gubią się w tych wywodach (nawet pisanych), jest niemało, zwłaszcza u zwolenników tzw. „mieszanych podstaw rewizyjnych”. Twierdzą oni, że w „życiu” nie sposób rozgraniczyć podstaw (zarzutów) rewizyjnych, a ich kwalifikacja ustawowa dokonana w art. 371 k.p.c. ma charakter tylko orientacyjny, nieściśle. Niżej postaram się obalić ten pogląd.

1. Naruszenie prawa materialnego

Naruszenie prawa materialnego (art. 371 § 1 pkt 1 k.p.c.) zachodzi wtedy, gdy sąd w stosunku do nie zakwestionowanego w rewizji i należycie ustalonego stanu faktycznego zastosował wprawdzie odpowiedni przepis prawa materialnego, lecz oparł się na błędnej wykładni tego przepisu. Naruszenie prawa materialnego zachodzi też, gdy sąd w stosunku do należycie ustalonego stanu faktycznego zastosował nieodpowiedni przepis prawa materialnego. Naruszenie prawa materialnego przez niewłaściwe jego zastosowanie zachodzi wówczas, gdy sąd popełnił błąd polegający na mylnym przyjęciu lub mylnym zaprzeczeniu związku, jaki zachodzi pomiędzy ustalonym w procesie faktem a normą prawną⁷. Najlepiej ilustruje to przykład mylnego zastosowania takich pojęć, jak ważny powód rozkładu pożycia małżeńskiego (art. 29 kod. rodz.), dobra wiara w znaczeniu obiektywnym oderwanym od konkretnych wiadomości danej osoby itp. W każdym z tych wypadków stan faktyczny musi być przez sąd niższej instancji niewadliwie ustalony.

Jeżeli natomiast rewizja opiera się na zwalczaniu (kwestionowaniu) ustalonego przez sąd I instancji stanu faktycznego, to nie można wtedy podnosić w stosunku do wadliwego stanu faktycznego zarzutu naruszenia prawa materialnego. Zarzut taki byłby przedwczesny, bezprzedmiotowy. Brak należycie ustalonego stanu faktycznego uniemożliwia bowiem wska-

⁷ Por. M. Waligórski: *Proces cywilny. Funkcja i struktura*, 1947, str. 684 i „Polski Proces Cywilny”, odpowiedź na pytanie prawne, poz. 61/1937.

zanie przepisu prawa materialnego, który decyduje o wyniku sprawy. Wadliwie ustalony stan faktyczny nie stanowi przecież właściwej podstawy. Ścisłej — należałoby powiedzieć, że nie ustalono w takim wypadku prawdziwego stanu faktycznego, że jest on nie znany, a tym samym nie wiadomo jeszcze, jaki przepis prawa materialnego będzie tu mieć zastosowanie. Niemożność zaś wskazania przepisu prawa materialnego decydującego o wyniku sprawy prowadzi z kolei do stwierdzenia, że nie ma podstaw do oceny, czy nastąpiła „błędna wykładnia lub niewłaściwe zastosowanie prawa materialnego”.

Z powyższego wynika, że spotykane w rewizjach zarzuty „naruszenia prawa materialnego przez błędną ocenę okoliczności faktycznych przyjętych za podstawę wyrokowania” uznać należy za mętne i prowadzące do nieporozumień. Nonsensem zaś jest zarzut, iż sąd dowolnie ustalił stan faktyczny i przez to naruszył prawo materialne, że do takiego wadliwego stanu faktycznego zastosował przepis prawa, który miałby zastosowanie dopiero wtedy, gdyby ten stan faktyczny odpowiadał rzeczywistości.

W razie więc wykazania wadliwości w ustaleniu (niewłaściwego) stanu faktycznego, zarzut naruszenia prawa materialnego jest bezprzedmiotowy. Może on być podnoszony jedynie z ostrożności procesowej na wypadek uznania przez sąd rewizyjny, że stan faktyczny został niewadliwie ustalony przez sąd pierwszej instancji. Ponadto nawet w stosunku do wadliwego stanu faktycznego można oprzeć rewizję na naruszeniu prawa materialnego, jeżeli zastosowany przez sąd pierwszej instancji przepis prawa materialnego nie znajduje oparcia w tym (wadliwym) stanie faktycznym albo jeżeli sąd pierwszej instancji oparł swe (zaskarżone) rozstrzygnięcie na błędnej wykładni tego przepisu.

Wspomnieć też warto, że nie można opierać rewizji od orzeczenia, wydanego po ponownym rozpoznaniu sprawy, na podstawach sprzecznych z wykładnią prawa zastosowaną przez sąd rewizyjny (art. 385 k.p.c.).

(dokończenie nastąpi)